Nr. 155. — Kraków 1. grudnia 1926. — Rok XIII.



Redakcja i Administracja: Kraków, pl. Szczepański 2. Tel. 2251.

P. K. O. Kraków — Konto Nr. 404.792.

Nasze kroki.

W sprawie gwałtu dokonanego przez Dra Stanisława Klimeckiego 24/XI. 1923 r. na „Polskim Związku Narodowym“. dn. 13 listopada 1926 r. przesłały Stowarzyszenia do p. Prezydenta Ministrów J. E. Józefa Piłsudskiego, pismo następujące:

Czcigodny Panie Marszałku i Premierze!

„Gorszą rzeczą od złej Konstytucji są złe obyczaje w życiu politycznem i państwowem Polski“ — oto słowa Twoje Czcigodny Panie Marszałku!

W imię najświętszych uczuć narodowych i obywatelskich, obyczajności i uchronienia obywateli od samosądów, zwracamy się do Ciebie Czcigodny Panie Marszałku z prośbą dania wzburzonej opinji publicznej moralnego zadośćuczynienia przez zdjęcie z czynników „władzę“ przedstawiających, wszelkiego pozoru pobłażania w sprawie rabunku na nas — dotąd bezkarnie — dokonanego.

Dnia 24 listopada 1923 roku, adwokat, członek Trybunału Stanu, członek Rady m. Krakowa Dr Stanisław Klimecki napadł z tow. na lokal podpisanych Stowarzyszeń, zajął go gwałtem i usunął z niego towary Spółdzielni „POMOC GOSPODARCZA". I dotąd mimo licznych skarg wnoszonych do Sądu, Województwa, Dyrekcji Policji i Izby adwokackiej, zajmuje już czwarty rok ten siłą opanowany lokal, nie płacąc nawet za niego ani grosza. I mimo udowodnienia mu oszustwa w nielegalnej zmianie statutu „Polskiego Związku Narodowego" i oszczerstw miotanych na legalnych przedstawicieli podpisanych Stowarzyszeń, pozostaje dotąd na zajmowanych stanowiskach.

Czcigodny Panie Marszałku! Skoro dzierżysz zwierzchnią władzę w państwie i za bieg jego życia ponosisz odpowiedzialność, skoro Czcigodny Panie Marszałku wysunąłeś przepiękne hasło odrodzenia moralnego, skoro milczą podległe Ci i posłuszeństwo Ci winne a w myśl Twego szczytnego hasła do bezpartyjnego załatwiania spraw obywateli obowiązane władze, przemów, bo bezkarność dotychczasowa winnego, jest jaskrawem i krzyczącem zaprzeczeniem słów Twoich.

Przemów Czcigodny Panie Marszałku i przetnij Twym słowem drogę do tych samosądów obywateli, która wiedzie do upadku państwa, bo anarchji, i przypomnij miarodajnym czynnikom, że zadaniem Władzy jest zabezpieczenie dobra każdemu obywatelowi, że dzierżący władzę w Twoim Imieniu i pod Twoimi rządami, winni mieć poza instyktem i uczuciem, pewne kryterja umysłowo etyczne, któremi w decyzjach swych mogliby się powodować.

O przywrócenie praworządności i rozkaz rozpatrzenia dokonanego na nas gwałtu, — proszą Cię Czcigodny Panie Marszałku

„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY"
„POMOC GOSPODARCZA".

Niezależnie od powyższej prośby, wniesiono do Ministerstwa

Spraw Wewnętrznych zażalenie na zlekceważenie przez Dyrekcję Policji reskryptu tegoż Ministerstwa z 27/2 1924 r., co w następstwie spowodowało uznanie „zgłoszenia“ za równoznaczne z „legalnością“ a w wyniku przyznanie lokalu „Polskiego Związku Narodowego“ partji politycznej, która go nigdy nie podnajmowała ani za niego nigdy nie płaciła. Obok pism do Województwa i Dyrekcji Policji o załatwienie wreszcie od 7 lat zalegającego protestu Zgromadzenia Dra Skulskiego z r. 1919-go i śledztwa w sprawie zniknięcia inwentarza „Polskiego Związku Narodowego“,- z powodu „zagwożdzenia“ aktów administracyjnych, wniesiono do Rady Ministrów w Warszawie dn. 18/XI. 1926 następujące pismo:

Wysokie Prezydjum!

Dnia 24 listopada 1923 roku Dr Stanisław Klimecki opanował gwałtem publicznym lokal „Polskiego Związku Narodowego“ i konsum „Pomoc Gospodarcza“. Od tego czasu toczą się w tut. Sądach przeciw niemu dochodzenia cywilne i karne. Zakończenie ich utknęło o brak aktów administracyjnych, które Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zażądało od Województwa krakowskiego i dotąd ma je u siebie od kwietnia — zatem już ponad pół roku.

Niżej podpisane organizacje, zwracają się niniejszem pismem do Wysokiego Prezydjum i uprzejmie proszą:

Wysokie Prezydjum o łaskawe wydanie odpowiedniego zarządzenia, by akta te zostały jak najrychlej przesłane z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do tut. Województwa. celem umożliwienia Województwu dania ich Sądom do wglądu.

Za „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“
Dr Nartowski - prezes.
Za Spółdzielnię „POMOC GOSPODARCZA“
Dr Wł. Koss - Dyr. gener.

WŁADZA.

Rabunek dokonany na Stowarzyszeniach „Polskiego Związku Narodowego“, oto przyczynek dowodowy rozpanoszenia się bezkarnego partyjnictwa, metody postępowania poszczególnych

władz w stosunku do siebie, do podwładnych, do obywateli, do członków w danej chwili „górującej“ partji, — to droga do powstawania samosądów obywateli, nie mogących się doczekać wymiaru sprawiedliwości - słowem pchanie państwa w zamąt anarchji.

Władza nie posiada u nas tych kryterjí, które leżą przedewszystkiem w poszanowaniu praw każdej jednostki, bez względu na jej przynależność partyjną. Zasada ta była uznaną już na 2300 lat przed Chrystusem w kodeksie Hammusabiego, władcy Babilonu, i nakazywała wszelkim przedstawicielom Władzy trzymania się zawartych w nim ustaw **„wiecznie i zawsze“**, jako wytycznych i w ich „rządach i sądach“.

Zasadę tą potwierdza i nauka Konfucjusza, którу w VI. w. po Nar. Chr. wypowiedział na zasadzie kultury przeszło 4000 lat, że rząd jest tem, „co jest sprawiedliwe i poprawne“. Sprawiedliwością jest odpłacanie za dobre dobrem, za złe zaś wymiarem prawa, które wypływa z zasady i zgodności czynu z rozumową naturą człowieka.

To wszystko u nas a przedewszystkiem wobec „Polskiego Związku Narodowego“ jest . . . niczem! Partyjność i lęk przed partyjnikiem święci tryumf, bo winny jest członkiem „Narodowej Partji Robotniczej“ i . . . Trybunału Stanu! Gdzie honor Sądu którego wyroki **przesądza i uprzedza** a publicznie głosi, że nie znajdzie się Sędzia, coby go zasądził! Gdzie honor Władzy poniewieranej przez partyjnika!?!

Oszczędność.

Oszczędność to rzecz . . . dobra! Narady jak ją wszczepić w społeczeństwo i propaganda w tym kierunku, są dobre i konieczne. Ale w propagandzie zapomina się wspominać dość często 1). o znaczeniu politycznem kapitałów i 2). o niezbędnych warunkach do oszczędzania.

Każdy Polak powinien wiedzieć, że o ile w Ojczyźnie nie będzie kapitałów z oszczędności narodowej, potrzebnyck dla niezależności finansowej państwa, kapitał międzynarodowy będzie uniemożliwiał rzeczywistą swobodę ruchów państwa a więc tym

samym stwarzał nie tylko wyzysk narodowych mas pracujących, ale i różne niebezpieczeństwa polityczne. By się wyzwolić od „nieproszonych gości" od zagranicy, by ona nam swojego „ja" nie wtrącała, musi powstać **samowystarczalność narodu** a ta musi się opierać na miljardach drobnych sum zaoszczędzonych.

Nie jednostki oszczędzające ale jedynie oszczędzający cały naród we wszystkich swych warstwach społecznych, czy to w ograniczaniu wydatków, czy to w dbaniu o wydajność swej pracy — może stworzyć materjalne podwaliny swego istnienia, swoją samowystarczalność. By to nastąpić mogło, trzeba koniecznie **dać narodowi zaufanie** do tych, co temi oszczędnościami obracają tj. do rządu, który do czuwania nad nimi, powinien być obowiązany. A tego nie da się narzucić żadną siłą, żadną propa gandą czy namową. Nieufność tak posunięta, że dziś każdy wydaje co ma, niemal nie chowa nawet do jutra, bo boji się utraty waloru pieniądza. A co najwyżej! . . . kupują obce waluty, bo już nie tylko do różnych kas i banków, ale — co smutne — nie mają zaufania do rządu, bo dość już mają tej pod płaszczem waloryzacji straconej całego życia oszczędności tak, że o ile tylko nie mają sił do pracy lub nie mogą jej zdobyć, pozostał im kij żebraczy i łaska zbiedzonego społeczeństwa. Krzywda, łzy wdów i sierot, muszą być usunięte, to zbrodnie samego Boga do pomsty wzywające, to barykady, przez które nigdy i nigdzie żaden na świecie rząd nie dojdzie do zaufania, do wskrzeszenia oszczędności tak haniebnie pogrzebionej przez Zolla & Grabski a przez Sejm dokumentnie pokropionej. A że Polacy umią wspaniale zapoznanych za życia chować, na mogile zaufania i oszczędności stanął jak głaz granitowy ciężki pomnik . . z bezrobocia i krzywdy, łez wdów, sierot, i torby żebraczej starców i wolnych zawodów!

Aby rozwalić ten straszny dla przyszłości państwa i narodu pomnik, aby wskrzesić to, co pod nim niebacznie pochowano — **musi** być zniesione „prawo" waloryzacyjne Zolla, **musi** być koniecznie utrwalonym ustrój polityczny państwa, ustrój gwarantujący niemożliwość wydawania ustaw niedorzecznych i demagogicznych, niszczących kapitały narodowe w bankach, kasach, listach zastawnych, hipotekach i akcjach! Oto jedna **jedyna droga** do

zmartwychpowstania zaufania i oszczędności z martwoty tak, jak ozimína na wiosnę. A jest to równocześnie i **droga** do pozbycia się bezrobocia i tej jałmużny rujnującej skarb państwa, słusznej dla staruszków i chorych ale godnej potępienia u nas, gdy idzie dla . . . próżniaków! To jedyna wreszcie droga do ekonomicznego rozwoju państwa, do zapalenia ognisk wszelkich gałęzi przemysłu, do samowystarczalności narodowej i poszanowania u obcych narodów.

Jeżeli dzisiaj zaledwie 4% kapitału narodowego jest w naj większym skarbie narodowym, bo w nafcie; jeżeli monopole idą na handel, jeżeli na naczelnysh stanowiskach przemysłu są obcy, jeżeli setki tysięcy Polaków szuka chleba daleko poza swoją ojczyzną, to jest to straszne „memento" dla t y c h czynników, co tracą wiarę w siebie i zaufanie do siebie — upadek wszelkiego autorytetu, po którym zaczyna się poniżająca i ośmieszająca wła dzę gra wybiegów i wykrętów zwłaszcza gdy **sejm,** który powinian stać na straży poszanowania uchwalanych przez siebie praw, **sponiewierali** ci posłowie, którym mandat poselski służył nie do zaszczytnej reprezentacji narodu i do stanowienia prawa, ale do jego bezkarnego omijania, nie do strzeżenia interesu obywateli i dobra publicznego ale do załatwiania swoich spraw osobistych! To też w obecnej chwili zachwiały się wszystkie powagi w Polsce! W tem leży **tragizm położenia,** życie nad stan, użycie dzi siaj bez oglądania się na jutro! A tymczasem dla państwa los jednostki pozbawionej mienia oszczędności własnej czy jej rodzica, **nie może** być zabawką ani grą w chowanego, ani widowiskiem scenicznem jego nędzy! A naród cały z tych jednostek się składający, nie może być zaskakiwany faktami, które mają o jego życiu decydować.

Skoro sejm nie stanął na straży dobra wielomiljonowej całości, nie stał się sumieniem narodowym i nie dbał o przystępowanie do rzeczy wielkich z należytem przygotowaniem i zniszczył miljardy obywateli, — przeto rząd winien mocą swej władzy w pełnomocnictwach n a p r a w ą złego przywrócić oszczędność jako najsilniejszą podstawę państwa. Wtedy ogólna oszczędność narodu, oparta na zaufaniu do rządu, da łatwy kredyt do uruchomie-

nia przemysłu i handlu, podniesie rękodzieło polskie i wyruguje obcą tandetę z granic Rzeczypospolitej. **Rząd** winien zbadać jaką to drogą pewne jednostki doszły do krociowych fortun i bacz niejszą zwracać uwagę na **banki,** które się tuczą kosztem drobnych akcjonarjuszy, na **Kasy oszczędnościowe,** które magnackie życie dają swym dyrektorom a nędzne procenty tym, których kapitały składają się na ich istnienie. **Kredyt** nie powinien zależeć od przynależności partyjnej ale od solidarności kupca, rękodzielnika czy przemysłowca tak, jak to jest na całym świecie za granicami naszej Ojczyzny. **Dolar** winien być zakazany, bo jest tem, co podkopuje zaufanie do własnej waluty i oszczędności w niej a **stanowiska** połączone z władzą, zwłaszcza naczelne, muszą zajmować ludzie o wypróbowanej przeszłości, nieugięci tam, gdzie chodzi o wymiar kary za przekroczenie prawa. **Dostawy rządowe** winny być sprawiedliwie i tak rozdzielane, by z jednej strony gwarantowały towar pierwszorzędny nie obniżony w wartości „łapówką", z drugiej, by wychodziły z pracowni solidnych najbiedniejszych nawet rękodzielników, których wyrobów tam, gdzie chodzi o prawdziwą trwałość i dobroć, jak n.p. buta żołnierza, nie da żadna fabryka czy magnat-dostawca.

To są jedyne drogi do **wzbudzenia** zmysłu oszczędności i **odtrucia** narodu od tej rozpaczy niepewności jutra, która nie pozwala mu nawet brać udziału w uroczystościach narodowych tak imponująco, jakby to przystało, nie jednostkom, ale narodowi i wolnemu i szczęśliwemu. Gdy rząd na odpowiednie dla dobra obywateli odpowiednich z władzą postawi ludzi mądrych i uczciwych, przyjdzie zaufanie, a wtedy . . . **każdy** co nosi nazwę Polaka, **wyrośnie** ponad miarę powszechną, stanie na wysokości sytuacji i zdobędzie się na te doniosłe czyny, które poświadczą o jego patryjotyźmie i sumieniu obywatelskiem. Dziś, kto podsłuchać zechce serce narodu, powie . . . . **źle się stało** że nie ideały narodowe nam świecą ale afery i nędza, najgorętsze serca w obojętdość zakuwające. A po obojętności przyjść może tylko rozpacz jak po zmierzchu noc, a po niej . . . nie wiara ale . . . Co rychlej wydobyć z łona narodu do rządu ludzi wielkich, bo tych jest więcej lepszych od takich Grabskich, Zollów i ich &.

Czyś już zapłacił wkładkę? A ile dałeś na wydawnictwo „WAWELU“?



HYMN P. Z. N.

POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY
Sztandar wznosi w górę;
W górę serca, w górę głowy,
Precz myśli ponure!
Kto sam jeden, jak sierota,
Wylewa łzy rzewnie,—
A we Związku przyszłość złota
I zwycięstwo pewne!
Choćby piekła rozszalały
Gniewem gorejące,
Górą święte ideały —
I jedności słońce!
W czyjem sercu miłość płonie,
W czyjej światło głowie,
Łącz się żywo w naszem gronie,
Niech się bratem zowie!

Cnota i praca I Związek nas wzbogaca!
Z Bogiem i z Narodem, Z Bogiem i z Narodem,
Zwycięskim pochodem!

Prenumerata 5 zł. rocznie.

Redaktor odp. Jan Senkara.

„TŁOCZNIA POLSKA“ w Krakowie.